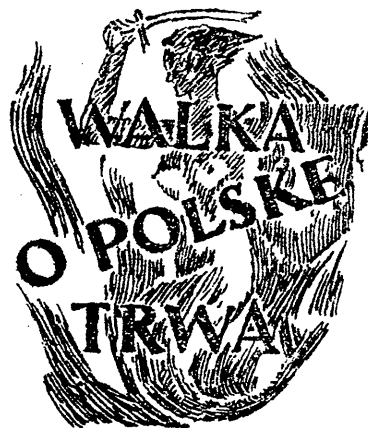




FON DAT IO
 ARCHIVUM HELVETICUM
 Desu - Chemin 27
 CH-1722 Bourgen

POD PRĄD



PIŚMIO
 POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII

FRYBURG /Szwajcaria/

10 PAŹDZIERNIKA 1948

Nr.28 /12o/Rok IV

KULTURKAMPF PO RADZIECKU

Niedawno w "JOURNAL DE GENEVE" ukazał się artykuł o odbudowie kultury polskiej, firmowany przez p.Forst di Battaglia, człowieka wykształconego, katolika pono z przekonań, przy tym dobrowolnego agitatora reżimu komunistycznego w Polsce i radcę kulturalnego poselstwa w Bernie. Ten obywatel tłumaczy m.in.Szwajcarom,jak to w Polsce ruch wydawniczy sięga nieznanych dotąd wyżyn, jak książki uzyskują ogromne nakłady i ile to ich się ukazuje.

Nie skłamał - bo tak jest rzeczywiście.Nie powiedział prawdy - bo nie wspomniał, pod jakim kątem widzenia i jakie dzieła dopuszcza się do druku.

Zacytujmy autentyczną rozmowę wydawcy z autorem, który chce wydać swoją powieść z okresu okupacji niemieckiej.

Wydawca /krzywi się/ - Pana bohater to typowy kułak wiejski, burżuj, pasożyt...

Autor /z oburzeniem/ - Panie, toż on całe życie pracował ciężko we Francji, uskładał coś niecoś wrócił przed wojną do Polski i kupił parę hektarów gruntu na stare lata. Jakiż on pasożyt?

Wydawca /z oburzeniem/ - Tak, ale nosi kapełusz, laskę i pali fajkę!

Autor /cierpliwie/ - Przecież piszę, że we Francji wszyscy chłopci noszą kapelusze, a i u nas teraz na Pomorzu, gdzie odbywa się akcja, jest to samo. Laskę nosi, bo cierpi na silny reumatyzm, a fajka...

Wydawca /z tryumfem/ - Ale to burżuj, bo sam nie pracuje, a trzyma parobka,wyzyskuje znaczący lud pracujący!

Autor - Nie wyzyskuje, bo płaci mu dobrze, parobek nie chce zresztą odejść, choć brat proponuje mu pracę w swoim warsztacie ślusarskim w Bydgoszczy.Czyż poza tym chłop bez rodziny,

K O Z I O Ł

O F I A R N Y

Nasza emigracja nie jest zwykłym społeczeństwem pod tym również względem, że stopień zainteresowań społecznych i politycznych jest na ogół większy, niż w normalnych warunkach. Jest to objaw zrozumiały i niewątpliwie dodatni.Dodatni, bo obojętność wobec spraw publicznych jest z reguły zła. Zrozumiały,bo samo istnienie emigracji jest faktem par excellence politycznym. Być emigrantem politycznym, w wyniku indywidualnie powziętej decyzji, to znaczy działać czynnie na rzecz jakiejś idei i zwalczać ideę inną.

Powinno też być ocenione pozytywnie to, że ogół emigrantów nie chce być potulną masą, wiedzioną jedynie hasłami.

Za słaba to podstawa, nie wytrzymująca ciężaru rozpaczy i nadziei milionów trylioni ludzi. Tym bardziej, jeżeli niezależnie od okoliczności zewnętrznych, stanowiących swego rodzaju siłę wyższą, istnieją poważne trudności wewnętrzne, nie obce nikomu a przekraczające zrozumienie szerokich rzesz.

Wewnętrzny kryzys polityczny, ujawniający silne skłócenie grup politycznych,zaczyna budzić niepokój, czy stan chronicznego od przeszło roku zaognienia nie przeobrazi się w rozbieżności. Ludzie czują instynktownie, że rozłam

sterany pracą całego życia, niezdolny do robot fizycznych, jest burżujem przez to, że opłaca dobrze pracownika?

Wydawca /zniecierpli wiony/ - W pana książce nie znajduje wyrazu tendencja uspołecznienia wsi.

Autor /zgnępany/ - Przecież akcja dzieje się pod okupacją niemiecką, to rzecz już historyczna...

Wydawca /z zapałem/ - Właśnie, nie dostrzegł pan historycznego faktu, że już wtedy dojrzała w cieniu Polska Ludowa do nowego, niepodległego życia, pana bohaterowie nic o tym nie wiedzą, to reakcyjniści, którym...

Autor /zbiera rękopis i wychodzi/

Książka jego nie przyczyniła się do odbudowy kultury polskiej.

Mądrości Churchilla

Prasa szwajcarska omawia tom II. francuskiego przekładu pamiętników Churchilla "Druga wojna światowa" i cytuje jego opinię o odmo - wie Polski w 1939 r. na przemarsz wojsk sowieckich przez Polskę: "Lepiej byłoby widzieć ich na terytorium Polski jako przyjaciół, niż jako wrogów".

Zależy jak dla kogo. Churchill jako Anglik zrozumiałby w czym rzecz dopiero wtedy, gdyby - nie daj mu Boże - armie sowieckie zjawiły się w Anglii... jako przyjaciele.

byłby dla emigracji jako takiej poważnym niepowodzeniem, a może nawet klęską - i coraz krytyczniej odnoszą się do tych czynników, które w ich rozumieniu robią za mało dla utrzymania jedności, nawet za cenę wzajemnych ofiar. A już z powszechnym potępieniem i pogardą spotkałby się ten lub ci, którzy by jawnie dążyli do rozłamu, w wyniku karkołomnych i egoistycznych rachub politycznych.

Jak to zwykle bywa, masa szuka kozła ofiarnego, na którego, upraszczając sprawę, gotowa jest złożyć radośnie całą winę, w przekonaniu, że kozioł jest jeden. Rzecz wyglądałaby jaśniej, gdyby biblijnego kozła zastąpić baranem, wiadomo bowiem powszechnie, że barany nie żyją w pojedynkę.

Od pewnego czasu zwierzę ofiarne znalazło - i rzucono się nań z zapałem wprost proporcjonalnym do niewyrobienia. Okazuje się mianowicie, że odpowiedzialne za cały galimatias są partie polityczne. One to, te demoniczne grupy i grupki, machiavelskie siuchty, wcielenie wsze - go złego, wiedzą sabat czarownic, sieją niezgodę i intrygi, podkopują gmach emigracji, stanowią czynnik niezgody i fermentu, czyniący ocet ze szlachetnego wina. Doszło do tego, że poważne pismo otworzyło swe łamy dla ankiety p.t. "Za czy przeciw partiom politycznym" i udzieliło bez komentarza głosu tym, którzy opowiedzieli się przeciw, widząc w partiach politycznych jedyną przeszkodę złotego wieku emigracji, miłej zgody narodowej i wszelkiej pomyślności.

Zrozumiemy dobrze: nie dyskutuje się nad tym, czy partie polityczne spełniają należycie swe zadania, co może oczywiście dyskusji podlegać, ale nad tym, czy należy je zlikwidować. Do tego wiele swoistych głosów wypowiada się, jakżeśmy rzekli, za likwidacją...!

Nie bądźmy złośliwi i nie dociekajmy, jak inicjatorzy ankiety i jej niektórzy uczestnicy wyobrażają sobie teraz podobny zabieg. Systemem "bezpartyjnych bloków" czy "obozów zjednoczenia narodowego"? Tę sztukę doprowadzili do perfekcji Lenin, Mussolini i Hitler, likwidując partie na rzecz jednej jedynej, utożsamionej z państwem totalitarnym. Nie widać, jaka inna droga prowadziłaby do celu.

Ankieta wylała w rezultacie wraz z brudną wodą kąpane dziecko, okazała się przecież pożyteczną pod tym przynajmniej względem, że ujawniła mało znaną dolegliwość emigracji: niespodziewanie niski poziom wyrobienia wielu osób, które chcą brać żywy udział w życiu publicznym. Chcą, ale chęci nie wystarczają, gdy nie rozumie się podstawowych choćby założeń i praw, tym życiem rządzących.

Należy do nich z całą pewnością to, że jednym z głównych elementów nowoczesnej, swobodnej społeczności są od dość dawna partie politycz -

ne, będące poprostu dobrowolnymi zgrupowaniami obywateli o podobnej lub identycznej koncepcji rządzenia państwem na wewnątrz i na zewnątrz. Muszą więc one istnieć - i istnieją - w każdym kraju demokratycznym. Brak ich

oznacza niezawodnie dyktaturę administracji państwowej, a skrępowania lub ograniczenia w tej dziedzinie są niechybnym znakiem autoryta - tywnych dążeń czynników rządzących /chyba, że ograniczenia dotyczą tylko komunistów/.

Ilość partij politycznych, ich siły i charakter, ich działanie są najidealniejszym jaki znamy obrazem społeczeństwa. Żeby poznać -ogólnie ale ściśle - oblicze jakiegoś narodu, wystarczy zaznajomić się z układem sił w jego parlamencie. Da to nam wierne odbicie istniejących prądów i żywotności lub uwiądu. Nadmiar partyjniactwa jest chorobą społeczną, ale watość partij politycznych także. Świadczy ona o tym, że udział mas w życiu publicznym jest za słaby, za mało twórczy, za mało konsekwentny.

Po prawdzie, jeżeli w państwach zachodnich widzimy przykłady sprawnego działania partij politycznych /St.Zjednoczone, W.Brytania, Szwecja, Holandia itd./, to rządziej spotyka się kraj, gdzie one zawodzą. Krajem takim jest oczywiście Francja, ale stan ten powodują liczne i różnorodne przyczyny, z których główną jest stosunkowo znaczna siła sowieckiej piątej kolumny, rozsadzającej zdradziecko od wewnątrz IV.Republikę.

W emigracji polskiej tego czynnika nie ma, a mimo to partie raczej wegetują w swej więk - szości, niż stanowią rzeczywisty obraz sił społecznych. Czy z tego wniosek, że należy je zastąpić czymś innym? Czym w takim razie? Organizacjami zawodowymi, kulturalnymi, sportowymi, samopomocowymi? Jest to nonsens oczywisty, ktorego nie potrzebuje się chyba udawadniać.

Ludzie są niezadowoleni, ale z niezadowolenia nie wyciągają praktycznych wniosków. Narzekanie bez działania jest malkontentstwem. Różne większe i mniejsze, ale raczej pomniejsze kassandry, kruki i puszczuki hukające wieczorową porą /bo do południa śpią/ przy piwie i papierosach na panujące stosunki - są martwą lub szkodliwą pozycją. Człowiek czynu, stwierdziwszy, że jest źle, działa.

Nie podoba mu się rząd? Niech podeprze partię polityczną, która mu odpowiada ideowo. Boli go skłócenie? Niech przystanie do partii, która według niego ma największe dane do cementowania jedności. Nie odpowiada mu żadna z istniejących partij? Niech tworzy nową, jeżeli ma ku temu ochotę i kwalifikacje.

Wszyscy członkami partij być nie mogą, ale powinni się w nich znaleźć przynajmniej przodownicy choćby najmniejszych terenów czy zespołów, element najaktywniejszy, najrozumniejszy i ...najuczciwszy. Tak, bo jałowa krytyka bez wzięcia na siebie części odpowiedzialności za to, co się dzieje, jest objawem małoduszności, lenistwa, egoizmu.

Partie, wzmocnione dopływem kadrych sił, staną się z pewnością sprawniejszym instrumentem dążeń narodowych i wykażą lepiej żywotność naszego emigracyjnego społeczeństwa. A na niej przecież nie zbywa. /SAM/

Beznadziejna obrona

Tygodnik PSL "JUTRO POLSKI" z Londynu uznał za słuszne sprzeciwić się jednomyślnej opinii emigracyjnej i wystąpić w obronie prof.Kota.

Operację tę zaczyna tak:

"Od pewnego czasu grupki sanacyjne, terroryzujące emigrację, podjęły hałaśliwą kampanię przeciw prof.Kotowi. Batura jest oczywiście jedna. Raz zaczyna "Lwów i Wilno", to znów "Wiadomości" lub paryska "Kultura", melodię podchwytuje "Orzeł Biały", fryburski "Pod Prąd", nawet nowojorski "Nowy Świat"...

Z dalszych wywodów okazuje się, że prof.Kot widzi wśród napastników osoby, "które się przed nim oblesnie zginały, gdy mu warunki wojenne pozwalały przychodzić im z pomocą".

"Nie gniewamy się na miłe "Jutro Polski", że nas pakuje do sanacji, choć jeszcze niedawno z innej okazji raczyło nas przydomkiem "endecki". Nie gniewamy się do tego stopnia, że przypomniemy sympatycznemu "Jutru Polski", jak to prof.Kot, urzędując w Londynie jako minister Informacji i Dokumentacji, "przychodził z pomocą" upatrzonym na swych zauszników ludziom. Miał on w swym gabinecie pod ręką pudełko czekoladek, a także kasetkę z pieniędzmi. Gwałtownie od stopnia ewentualnego zginania karku" sięgał do jednego lub do drugiego pudełka. Dla opornych zostawały, w najlepszym razie, czekoladki.

Dziś prof.Kot musi

widzieć z dużą przykrością, choć chyba bez zdziwienia, jak dawni protegowani odwrócili się odeń, gdy zabrakło i pieniędzy i czekola - dek. Ale to zwykły los polityków, nabywających sobie ludzi na giełdzie słabych charakterów.

Zapominając i o tym, "Jutro Polski" stosuje znaną zwłaszcza niesu - miennym harcomnikom polemicznym zasadę, że najlepszą obroną jest atak. Nie broni więc prof.Kota, bo to bezna - dziejne, zabiera się natomiast do...gen.An - dersa i miesza go z błotem w sposób przypo - minający żywo ataki komunistów na b.dowódcę 2.Korpusu.

Paroletnia działal - ność pod skrzydłami Bieruta nie mija, jak widzimy, bez pewnych brzydkich nawyków. A opi - niii o prof.Kocie te obrzydliwości wylewane w jego sprawie napewno nie naprawią. /Sten/

GROŹBA OD ZACHODU

Teza niektórych emi - grantów polskich, że wojna Ameryki z Rosją Sowiecką nie zmieni w niczym dotychczasowego stosunku mocarstw za - chodnich do Niemiec, te - za ta nie wytrzymuje żadnej krytyki... Zmysł rzeczywistości nakazuje nam liczyć się z fak - tem, że w wojnie przy - szłej Niemcy staną się sojusznikami Ameryki. Nie będzie to sojusznik tak silny, jakim była Rosja sowiecka za cza - sów drugiej wojny świa - towej. Nie będzie to także sojusznik, któremu płaciłoby się teryto - riami na zachodzie, któ - remu oddawałoby się spowrotem Alzację czy Lotaryngię, czy ułatwia - ło przenikanie do Ho -

Z C Y K L U "Rysopisy poetyckie"

JERZY DOŁĘGA-KOWALEWSKI nie jest poetą dla tłu - mu, o których satyryk powiada: "Gdy taki wrzesz - czy, tłum myśli że wieszczy". Jego utwory nie budzą łatwych wzruszeń, używając porównań Z.No - wakowskiego, nie wywołują "fali gorącej" albo lodowato zimnej, która ścieka po krzyżu", nie "łapią pazurami za grdykę".

Autor obrał trudną i niewdzięczną drogę, na którą może się dziś zdobyć nie wielu tylko naszych poetów: przemawia on do czytelnika nie emocjonalnością i sentymentem, ale rzadką głę - bokością poruszanych problemów. Nie wywołuje też wizyj przyszłości, nie sięga do wspomnień, stara się odtworzyć rzeczywistość, w syntezie, w skrócie przepięknym, ale nie zawsze łatwym do odcyfrowania bez refleksji. Uważa on, że obecne tragiczne pokolenie powinno zostawić za sobą coś więcej, niż żal za minionem, pragnie nakre - ślić, bodaj dla przyszłego twórcy, surowe kontu - ry naszych czasów.

Taką była sztuka J.Dołęgi-Kowalewskiego "Jam jest miłość", wystawiona w przeddzień woj - ny przez znakomitego Kielanowskiego w teatrze na Pohulance, mimo opozycji czynników adminis - tracyjnych. Takie są jego późniejsze drobne utwory, drukowane po czasopismach. Czytelnicy w Szwajcarii pamiętają dobrze jego wiersze w "Pa - miętniku Literackim". Poniżej prezentujemy os - tatni, nadesłany przez Autora z Londynu, utwór

K U R A N T B A B C I N Y

- Bastyliz
nie kropi się lawendową wodą - -
Bastylie
burzy się - sobą,
zasypując - ciało na ciało - fosy.

- Wiemy.
Prawda niemal konwencjonalna,
jak ta, że - nie jada się ryby z noża,
że - w przedpokoju
zdejmuje się kalosze,
że -
i t.d.

Czyżby?..

Tylko - półprawdy ...
I o to właśnie toczy się spór.

Zatwierdza czyn Garibaldich
ktoś - bez ciała,
ktoś - tylko w oczach z za okularów,
spiritus movens -
mózg:
Cavour.

- Bastylie
burzy się - R e w o l u c j ą - -
Wielkością
imaginowanych, niech będzie - nierealnych na dziś,
ale - konstrukcyj,
"szklanych domów".

landii. Natomiast jeśli chodzi o terytoria wschodnie, to oczywiście - cie sprawa przedstawia się inaczej.

... Rzeczywistości trzeba patrzeć prosto w oczy. Jeśli uważamy, że wojna nadchodzi, to rozsądną naszą szansę odzyskania Wilna i Lwowa, ale i te nawet szanse możemy zmarnować przez jakąś politykę niedorzeczną. Natomiast wobec Niemiec musimy się zdobyć na program polityczny...

Co było treścią polityki angielskiej w 1945 r. wobec Rosji? - Nie puścić jej na Bliski i Środkowy Wschód, zapłacić jej za to polską kompensatą. Co może być treścią polityki zachodnich mocarstw w nadchodzącej wojnie, wobec Niemiec? - Nie dopuścić do odrodzenia się potęgi Niemiec na zachodzie Europy, ale zapłacić im satysfakcją na wschodzie. Czego mogą żądać Niemcy? Oczywiście - cie szkiebelski, pozabawionej Lwowa i Wilna, oddanych na rzecz jakichś innych organizacji państwowych, Polski możliwie zbliżonej

Nie lekceważcie, proszę Was, Szklanych Domów - - Staną jutro, albo - nie staną wcale..
Znajdźcie się genialny Konstruktor, lub się ten ziemski byznes - zawali, przedsiębiorstwo bezdochodowe..

I - legniemy na nowo plackiem, nie mając już na co liczyć, przyjaciele.

Nie opowie nic, wnuk spóźniony, piórem Mochnackich i nie włoży już nigdy - czeka K. Kniaziewicza rzymskiego obywatela..

- Niepotrzebne..

Ale - może - -

Czego nie bywa, mój Boże, z narodem najdziwniejszych kontrastów..

Niespodzianie się zerwie sprężyna zardzewiała w starym kurancie babcinym - by wydzwonić - po stuletniej z okładem przerwie-
DWUNASTĄ,
zgadniętą nieomylnie -
G o d z i n ę .

do wymiarów general - gubernatorstwa.

Nie przyłączam się do tezy, głoszonej przez polskich komunistów w kraju, że wobec niebezpieczeństwa niemieckiego nie ma innego wyjścia, jak zjednoczenie wszystkich słowian pod komendą rosyjską, ale też nie mogę podzielić emigracyjnego traktowania

kwestii niemieckiej przez "non est" lub teorii, że Niemcy będą zajęte przez Rosję w pierwszej fazie wojny, więc wobec tego nie odegrają w przyszłości żadnej roli.

Rząd nasz powinien mieć program w sprawie niemieckiej...

/Z art. Cat-Mackiewiczza w tyg. "Lwów i Wilno"/

W i a d o m o ś c i z K r a j u

GENERALNA CZYSTKA. nie wiedzieć która z rządu, ogarnia coraz nowe reżimowe partie. Po PPR i PPS przyszła kolej na t. zw. "Str. Ludowe", gdzie wykryto "elementy obce ideowo" w przewodniczącym Rady Naczelnej Józefie Putku, który został usunięty z partii wraz z 6 posłami i innymi działaczami. Putek, stary ludowiec i więzień Brześcia, był w latach 1946/48 ministrem poczt i telegrafów, w którym to urzędzie

stworzył rzekomo ośrodek "dla elementów reakcyjnych".

Również przewodniczącemu Rady PSL Kiernikowi poradzono, żeby się podał do dymisji, co ten oczywiście uczynił, jako że to nie pierwszy akt jego kompletnej uległości wobec reżimu.

KARTKI ŻYWNOSCIOWE będą ostatecznie zniesione w dn. 1.11 r. b. Przemiał czystej maki białej nie będzie o-

graniczony. Zawiesza się dni "bezciastkowe", natomiast utrzymany będzie zakaz sprzedawania mięsa 3 dni w tygodniu.

RUN NA SKLEPY w miastach trwa. Chociaż dostawy są normalne, towarów brak wobec panicznego wykupywania, przede wszystkim żywności. Na innych odcinkach, np. w księgarniach, ruch zamark prawie całkowicie. Ludzie pakują pieniądze w przedmioty pierwszej potrzeby, kupowane na zapas, a resztę obracają na zakup dolarów. Cena dolara waha się obe-

enie w granicach 1.200-1.300 zł.

PO JASIENICY, również i ks. Piwowarczyk i S. Ki - sielewski, obaj z "Tygodnika Powszechnego", zostali wypuszczeni na wolność. Potwierdziła to redakcja, nie wspominając zresztą, że aresztowania miały miejsce.

Wbrew mylnie szerzonym wiadomościom, zarówno "Tygodnik Powszechny" jak i "Tygodnik Warszawski" nie miały przerwy w ukazywaniu się.

SZWED NIELSEN, 57-letni intendent statków szwedzkich w Gdyni, został skazany w Warszawie na 5 lat więzienia za pomaganie w ucieczce S. Korbońskiego, działacza - czowi PSL i ostatniemu Delegatowi Rządu na Kraj. Przewód sądowy ustalił, że Nielsen był zamieszany również w ucieczkę Mikołajczyka.

FABRYKA W CHRZANOWIE rozpoczęła produkcję ciężkich parowozów typu Pt 47. Jest to model należący do najsilniejszych w Europie.

WE LWOWIE zmarł profesor Politechniki Witold Aulich. Prof. Adam Kuryłko popełnił samobójstwo.

ROZGŁOSNIA POZNANSKA, spalona przez Niemców, gnieździ się w prywatnym domu, gdzie warunki pracy są b. złe. Zapadła decyzja budowy nowoczesnego gmachu dla radiostacji, stacja będzie powiększona do mocy 50 KW.

Polskie Radio zamówiło w Czechosłowacji krótkofalową stację nadawczą o mocy 100 KW, która będzie słyszalna w całej Rosji i w Ameryce.

"FASZYSTOWSCY BANDYCI" uśmiercili K. Brodowskiego, działacza SL w powiecie płońskim.

Oda do Juliana Przybosa

Dostałem twe wiersze od żony w prezencie
I mam od tej chwili już stałe zajęcie.

I czytam twe rzeczy. I cierpię. I źle mi.
Wciąż trudniej mi znaleźć jest miejsce na ziemi.

I nie wiem, czy dobrze. I nie wiem czy słusznie,
Lecz coraz mi ciasniej i coraz mi duszniej.

A mam tę odwagę i przyznać się umiem.
Że im więcej czytam - tym mniej cię rozumiem.

Czytałem dwa razy. Trzy. Cztery. I osiem.
Lecz nie chcę się sprzeczać z Julianem Przybosiem.

Tym bardziej, że jedną rzecz chciałbym zaznaczyć,
Że nic nie rozumiem - to wszystko przebaczyć.

/"Szpilki" Warszawa/

OPRÓCZ KREDYTU w wysokości 312 miliardów zł. na wykonanie "planu obronnego", Sowiety "udzieliły" Polsce serii nowych kontrolerów rosyjskich w przemysłowych instytutach badawczych, pracujących dla przemysłu zbrojeniowego.

W Centralnym Instytucie Pracy w Warszawie urzęduje sowiecki "obserwator" płk. B. Czermakow. Centralny Inst. Chemiczny - Ostap Brianski. Centralny Inst. Metalurgii - dr. M. Robinson. Instytut Węglowy w Katowicach i Naftowy w Krośnie - mjr. F. N. Stojenow. Centralny Inst. Mechaniki w Warszawie - płk. M. W. Zarubin. Instytut Tekstylny w Łodzi - Dr. I. Kalin. Centralny Inst. Produkcji Zbrojeniowej wraz z wydziałem balistyki, broni automatycznej i materiałów wybuchowych w Radomsku oraz Jeleniej Górze /aeronautyka/ - gen. A. Łomonosow. Inst. Elektrotechniczny w Warszawie - płk. Krotkij. /"Wiadomości Polskie" Sztokholm/

Z JUGOSŁAWII odwołano wszystkich młodych Polaków wysłanych tam w ramach wymiany młodzieży między obu krajami. Reżim w Warszawie nawymyślał Titow - com za oddziaływanie na młodzież sprzeczne z duchem umowy o wymianie.

REGULACJA WISZY na odcinku Warszawa - Modlin jest prowadzona od maja. W r. bież. będzie wykonanych 30 % robót.

HOFMOKL - OSTROWSKI /ojciec/, znany przed wojną adwokat, stanie przed sądem w Warszawie za współpracę z Niemcami. Ostrowski pisywał w niemieckich gadzinówkach, utrzymywał z okupantami sto-

sunki towarzyskie i działał w duchu propagandy niemieckiej pod płaszczykiem walki z komunizmem.

EGZAMINY WSTĘPNE na wyższe uczelnie składają się z pracy piśmiennej na temat kierunku studiów kandydata oraz z egzaminu ustnego o "zagadnieniach Polski Współczesnej". Żeby się dostać na uniwersytet, młody człowiek musi potężnie łągać, symulując bezgraniczną miłość do "demokracji ludowej",

POŻAR PODCZAS ZABAWY tanecznej w Osuchowie pod Warszawą kosztował życie 22 osób, 30 uległo ciężkim poparzeniom.

CZAS ZIMOWY, ten sam co w Szwajcarii, wprowadzono w Polsce w nocy z 2 na 3 b.m., cofając zegarki o godzinę.

OTRZYMYWANIE PISM Z ZAGRANICY napotyka w praktyce nie nieprzyzwyczajone trudności. Mimo, że wszystkie formalności są załatwione, gazety codzienne nadchodzą z wielodniowym opóźnieniem i tylko co piąty, szósty numer. Reklamacje na pocztę nie dają wyniku, urzędy odpowiadają niezmiennie, że wiadocznie pismo... nie jest wysyłane. Zniechęceni ludzie rezygnują.

WYSTAWA PRAC PLASTYCZNYCH górników we Wrocławiu pozwoliła wykryć wiele talentów. Wymienić należy przede wszystkim Teofila Ociepka, maszynistę z kopalni, który przeszedł pod opiekę profesorów.

STATEK "LECH"/1.568 ton/ zatonął na Bałtyku od wybuchu miny w drodze z Gdyni do Londynu. Pasażerowie i załoga wyratowali się na niemieckich łodziach rybackich.

PO 20 RUNDACH W TABELI LIGOWEJ prowadzi Cracovia/32 pkt./ przed Wisłą /28/, Ruchem /28/, AKS /26/ i Legią /22/. Nic nie uratuje od spadku z Ligi Widzewa /8 pkt./ zagrożone są Tarnovia, Garbarnia, Polonia /Bytom/ i Rymer.

Dziedziniec katedry otoczony jest potężnej grubości murami, w których wbudowane były baszty obronne. Szczątki niektórych baszt zachowały się do dnia dzisiejszego.

Na przeciw portalu katedry, na południowo-

M I E S I Ą C T A N I E J K S I Ą Ź K I

Jeszcze w ciągu 3 tygodni można nabyć następujące wydawnictwa "INSTYTUTU LITERACKIEGO" w Pa-ryżu po cenach zniżonych przeszło o połowę!

- "LEGIONY" H.Sienkiewicz - 1.00 fr.
- "KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO" A.Mickiewicz - 0.60 fr.
- "PROMETEUSZE" S.Szpotkański - 1.00 fr.
- "MIASTO MOJEJ MATKI" Juliusz Kaden-Bandrowski - 1.00 fr.
- "TRYLOGIA" /Komplet/ S.Piasecki - 5.00 fr.
- "NAMIARĘ CZŁOWIEKA" L.Blum - 0.90 fr.
- "PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ INTELIGENCJI POLSKIEJ" J.Chałasiński - 1.00 fr.
- "ENERGIA ATOMOWA" Dr.F.Felsztyn - 1.50 fr.
- "BENIOWSKI" W.Sieroszewski - 2.50 fr.
- "W OCZACH PISARZY" /antologia noweli wojennej 1939-45/ - 2.50 fr.
- "KRUCJATA BEZ KRZYŻA" A.Koestler - 2.50 fr.
- "PORTRET KANTA" B.Miciński - 1.00 fr.
- "PASSEGIATA" J.Bielatowicz - 2.00 fr.
- "BRYGADA KARPACKA" J.Bielatowicz - 0.50 fr.
- "PERŁY I WIEPRZE" K.Makuszyński - 1.50 fr.
- "ICH TAJEMNICA" M.Srokowski - 0.50 fr.
- "SEZONOWA MIŁOŚĆ" G.Zapolska /2 tomy/ - 2.00 fr.

Radzimy dokonać szybko zamówienia i przesłać jednocześnie należność /podane ceny obejmują porto/ na konto czekowe "Pod Prąd": Fribourg IIa 3709. Książki będą dostarczone w ciągu ok.2 tygodni od daty zamówienia.

TAJEMNICZY ZNAK

NA WIEŻY

Z autostrady Braniewo-Frombork już z odległości 4 km. od Fromborka, widać strzeliste wieże katedry, obok których na szczycie b.obserwatorium Koperni - ka połyskuje w słońcu kolorem miedzi jakiś tajemniczy znak, którego do niedawna tam nie było.

Wjeżdżamy w czyste i kręte uliczki Fromborka, a następnie stromą drogą zdążamy ku górze, na której szczycie znajduje się katedra - wspaniałe zabytki polskiej sztuki architektonicznej.

zachodnim krańcu muru obronnego znajduje się stosunkowo dobrze zachowana baszta, w której wnętrzu żył i pracował przez blisko 40 lat znakomity polski astronom Mikołaj Kopernik. Ostatnie piętro wieży mieściło w swych murach obserwatorium astronomiczne. Na szczycie tej baszty umieszczono obecnie wspomniany już wyżej i widoczny z daleka ów tajemniczy znak, którego po raz pierwszy użył Galileusz. Jest to symboliczny skrót systemu kopernikowskiego, który figuruje na exlibrisie biblioteki muzealnej i który jest obecnie symbolem Muzeum we Fromborku.

Wieloletnia okupac-

cja niemiecka nie uszanowała drogich nam i pamiątkowych miejsc i Niemcy dokonali szeregu zmian i przeróbek w konstrukcji samej wieży, tak, że dopiero mozolne studia naukowe pozwoliły polskiemu uczonemu na pełne i właściwe odtworzenie dawnego wyglądu kopernikowskich komnat, pracowni i obserwatorium astronomicznego. Prace rekonstrukcyjne samej baszty zostaną zakończone w roku przyszłym i dopiero wówczas część eksponatów, obrazujących koncepcje odkrywcy Kopernika zostanie tam przeniesiona.

Sala od wejścia na prawo poświęcona jest dowodom pamięci i uczczenia Kopernika przez cały świat. Znajdują się w niej powiększone zdjęcia fotograficzne jego pomników, wśród których widnieje reprodukcja kolistego łańcucha górskiego na tarczy księżycy, nazwanego w r. 1651 Kopernikiem przez astronoma bolońskiego Riccioli'ego. Dalej znajdujemy tu niektóre reprodukcje z różnych uroczystości, mapę świata, na której oznaczone są miejsca, w których odbyły się akademie ku uczczeniu 400 - lecia śmierci wielkiego astronoma, oraz, w gablotce, medale wybite ku jego czci.

Eksponaty umieszczone w innej sali poświęcone są wyłącznie dziełom Kopernika. Wśród fascymili całości rękopisu "De revolutionibus" znajduje się tu szereg reprodukcji różnych dokumentów, ilustrujących twórczość i działalność Kopernika jako ekonomisty, tłumacza i lekarza, oraz

trzecie wydanie jego dzieł z uwagami poczynionymi na marginesie książki przez Heweliusza. Znajdujące się tu eksponaty są bezcennej wprost wartości i zaliczyć je należy do białych kruków.

Na pierwszym piętrze na centralnej ścianie klatki schodowej zawieszono kopię obrazu Jana Matejki, przedstawiającego Kopernika we fromborskim obserwatorium na tle katedry. Na ścianie po prawej stronie wisi wielka mapa Europy z oznaczonymi miejscami, w których Kopernik przebywał. Wskazuje ona także, że rodzina astronoma pochodzi z polskiej wsi Kopernik pod Nysą na Górnym Śląsku. Po przeciwnej stronie tej mapy znajduje się wielka plansza "nieba polskiego", tzn. uwidocznione są na niej konstelacje gwiazd, które stale świecą nad Polską.

W następnym salo - nach mieści się tymczasowo dział przyrządów i pomocy naukowych, których rekonstrukcja została obecnie dokonana na podstawie znalezionych zapisków i rysunków. Do jednych z tych przyrządów, za pomocą którego Kopernik obliczał szerokość geograficzną danego miejsca, kąt nachylenia, oraz sprawdzał dokładność zegara słonecznego, należy prymitywny przyrząd zwany quadrans: kwadratowa płyta drewniana z podziałką od 0° do 90°. Według zdania dra T. Przytkowskiego, jednego z organizatorów Muzeum, drugim przyrządem, którym Kopernik przeprowadził największą i -

łość obserwacji, jest przyrząd zwany sferą armillarną czyli astrolabium. Przyrząd ten złożony jest z sześciu kół drewnianych z metalowymi wizjerami za pomocą których oznaczano wówczas kątowne współrzędne planet w odniesieniu do ekliptyki, a więc przyrząd ten służył do zasadniczych obserwacji, na których niewątpliwie oparł Kopernik swe odkrycie o ruchu ziemi i innych planet wokół słońca.

Wybór Fromborka na utworzenie Muzeum okazał się szczęśliwy, gdyż działalność Kopernika wiąże się z historią Warmii. Przez zorganizowanie tej placówki uczczono pamięć i zasługi Kopernika jako człowieka nauki i Polaka-patrioty.

/"Słowo Powszechne"/

Konkurs radiowy

Sekcja Polska Radia Francuskiego organizuje wielki konkurs z nagrodami na artykuł, felieton, opowiadanie, essay, nowelę lub wiersz na temat CZYM JEST DLA MNIE FRANCJA?

Warunki konkursu: objętość prac nie może przekraczać 300 wierszy maszynopisu; termin nadsyłania prac do 1. lutego 1949 r. pod adresem: Radiodiffusion Française, Section Polonaise, 118, Av. des Champs Elysées, Paris 8-e; prace nagrodzone i wyróżniczne mogą być nadane w audycji polskiej z Paryża lub ogłoszone w tłumaczeniu w jednym z pism francuskich; autorzy 3 najlepszych prac otrzymają 5-lampowe od-

biorniki radiowe "Ex -
cellence 300", dostar -
czone przez firmę "Sono-
ra"; wyniki konkursu o-
głoszone będą 15 marca
1949.

OBCHODY POLSKIEGO LISTOPADA

Obecny reżim w Polsce, opierający się na
sile rosyjsko-komunistycznych bagnetów, nie do-
puszcza do święcenia najważniejszych rocznic na-
rodowych i tłumi gwałtem wszelkie objawy dążeń
do wolności. Obowiązkiem Polaków na obczyźnie

Zapytujemy rodziców...

Wychowanie dzieci stanowi jedną z najwięk-
szych trosk rodzin polskich na obczyźnie. Nie my-
ślimy w tej chwili o troskach materialnych, choć
i one spędzają sen z powiek niejednej matki i
ojca. Są i inne trudności.

W Szwajcarii bardzo często rodzice muszą
oboje pracować, by sprostać potrzebom. Komu po-
wierzyć dziecko lub dzieci w czasie pracy?

W wielu rodzinach dzieci uczęszczają do
przedszkola lub szkoły szwajcarskiej. Dobrze, że
poznają język i obyczaje kraju, w którym im żyć
wypada, ale często, za często, te polskie dzie-
ci nie znają dostatecznie /albo wcale!/
języka ojczystego. Nie trzeba być Polakiem nadzwyczaj -
nie sumiennym, żeby rozumieć, jak to źle.

Polskie czynniki społeczne rozważają obec-
nie, czy nie dałoby się z czasem utworzyć w
Szwajcarii polskiego zakładu dla dzieci. Trudności realizacji nie
będą może nie do pokonania.

Przede wszystkim należy zbadać, czy w Szwaj-
carii byłaby dostateczna ilość dzieci, które ro-
dzice chcieliby umieścić w zakładzie. Od tego
zależy, czy i jakie starania mają być rozwinię-
te.

Zwracamy się z apelem, by zainteresowane
osoby nadsyłały do nas swe opinie w tej spra-
wie, a przede wszystkim by podawały, ile w ich
miejscowości lub okolicy dzieci wchodziłoby w
grę. Nie są oczywiście
potrzebne w tej chwili
dokładne dane, a tylko
ogólne informacje o li-
czbie chłopców i dziew-
czynek oraz wieku.

Liczymy na to, że w
każdym środowisku znaj-
dzie się ktoś, kto z
rodzicami przeprowadzi
rodzaj ankiety i nadeś-
le nam jej wyniki.

Po tym pierwszym za-
sięgnięciu opinii można
się będzie zapewne zo-
rientować, czy sprawa
budzi dostateczne zain-
teresowanie i czy ist-
nieje rzeczywista po-
trzeba starań o urucho-
mienie w Szwajcarii po-
lskiego domu dziecięc-
go.

Głos socjalistów

Tygodnik socjalis-
tyczny "BASLER ARBEI-
TER-ZEITUNG" stwier-
dza, że "jedność ruchu
robotniczego" w krajach wschodnich polega na
rozbiciu socjalistów i na bezwzględnej dyktatu-
rze komunistycznej. Pismo kończy tak swe rozwa-
żania:

"W Polsce zglajchszaltowanie socjalistów
idzie w parze z pozostawieniem kraju niepodległo-
ści. Moskwa coraz bardziej przykróca cugle i
praktycznie Polska staje się tym samym, czym by-
ła za czasów carskich: krajem podbitym przez
Rosję. Z tą jednak różnicą, że tym razem Rosji
przypadły tereny, stanowiące dawniej zabory
pruski i austriacki. Wierzymy, że Rosja nie
strawi polskiego kęsa, jak nie udało się jej
to w przeszłości i że wkrótce usłyszymy bojowy
okrzyk: "Jeszcze Polska nie zginęła".

jest wypowiadać głośno
prawdziwą wolę Polski
oraz upominać się o jej
prawa do niepodległego
bytu i wolnego rozwoju
na całym i nienaruszo-
nym terytorium państwo-
wym.

Opierając się na
tych założeniach, Zwią-
zek Polskiego Uchodźstw-
wa Wojennego postanowił
podjąć inicjatywę zor-
ganizowania przez pol-
skie organizacje społe-
czne na uchodźstwie u-
roczystych obchodów 30-
LECIA ODRODZENIA NIE-
PODLEGŁEJ RZECZYPOSPO-
LITEJ /11 listopada/ o-
raz OBRONY I ODSIECZY
LWOWA /1 i 22 listopa-
da/.

W tym celu ZPUW wy-
stępuje z sugestią, aby
organizacje przystąpiły
do utworzenia krajowych
komitetów obchodu tych
rocznic.

Przypuszczamy, że i-
nicjatywa ZPUW zostanie
podjęta w pełni przez
Związek Organizacyj
Polskich w Szwajcarii,
który urządzi uroczysto-
ści poświęcone niepod-
ległości oraz Lwowowi
w ważniejszych ośro-
dach na naszym terenie.

Chcesz jechać do Argentyny?

Musisz wiedzieć, że:

- od 2 miesięcy istnieje Komitet Koordynacyjny dla Spraw Imigracji Polskiej w Argentynie
- że na czele Komitetu stoi Poseł RP Min. M. Arciszewski,
- że Komitet ułatwia otrzymanie wizy argentyńskiej oraz już po przyjeździe pośredniczy w załatwianiu niezbędnych formalności,
- że jeżeli pragnie się korzystać z ułatwień, należy Komitetowi zasignalizować każdy transport /zarówno grupowy jak indywidualny/,
- że z Komitetem współdziała referat prawny Zw. Org. Pol. w Szwajcarii /p. T. Sarnecki, Postfach 398, Winterthur/.

Czy głos na puszczy?

W nr. 39. "Die Nation" w artykule p. t. "Menschlichkeit sonntags und werktags" /Humanitaryzm na codzień i od święta/ podkreśla różnicę, jaka zachodzi między przychylnymi nastrojami szarego człowieka w Szwajcarii a postępowaniem władz kantonalnych i federalnych wobec emigrantów.

Dziennik zajmuje się specjalnie Polakami i przytacza fakt, że jed-

Polscy śpiewacy w Szwajcarii.

Korzystając z pobytu w Szwajcarii tenora polskiego Wiktora Bregy, który przyjechał z Warszawy na gościnne występy, Teatr Miejski w Bernie wystawił 8 bm. operę Moniuszki "Strażnicy Dwór". Reżyserował Bregy, któremu udało się sprowadzić z Polski nuty i kostiumy ludowe.

Jan Kiepusza /od roku obywatel amerykański /bawił w Szwajcarii, dając koncerty w Zurychu i w Genewie.

"Die Tat" pisze w recenzji z koncertu:

"Wybitny tenor polski Jan Kiepusza wpadł w szpony filmu amerykańskiego i to go gubi. Nie chodzi o to, jak śpiewa - polski mistrz utrzymuje się na dawnym poziomie, - ale o to, co śpiewa. Kiepusza sądzi widocznie, że ma zawsze do czynienia z prymitywną publicznością, której nie trzeba narażać na najmniejsze duchowe niebezpieczeństwo, dla której już Verdi i Puccini są niedostępni".

"Usiłuje on pozyskać widownię jowialnymi a przyciężkimi zagadywaniami i mrugając silnie oczami przyrzeka piękne piosenki, jeżeli tylko grzeczne dzieci będą

nemu z naszych, inteligentowi, zabroniono pracować w hotelu jako zmywaczowi naczyń. Na argument, że w hotelarstwie brak rąk roboczych i że sprowadza się Włochów odpowiedziano mu, że Włochów można w każdej chwili odprawić zagranicę, a Polaków nie.

"Z czego wynika w bystrej logice władz - pisze dziennik - że Polakom, ponieważ nie można ich wydalic, należy... utrudniać pracę". "Die Nation kończy apelem, aby nie używać od święta wielkich słów o miłosierdziu, ale stosować je również w praktyce dnia codziennego.

dosyć klaskać. W na - a nie w górnym, dolnym grodzie zaśpiewa przebo- czy tylnym Massachuse - je filmowe, a może ... tts. Może za następnym nawet... "La donna e razem Kiepusza wypadnie mobile". Ale ostatecz- inaczej i lepiej... jeżeli potrafi".

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄDEM"

"StB" - 1.00 fr.

P. Inż. LUDWIK LISZKIEWICZ w Winterthur - 3.00 fr. /za październik i sierpień, omyłkowo opuszczone/

KOŁO SPK FRAUENFELD - 10.00 fr. /za październik/

P. LEONARD ZIĘTEK w Winterthur - 5.00 fr.

P. ANTONI STOPYRA w Bazylei - 3.00 fr. oraz we wrześniu 1.50 fr., omyłkowo pominięte.

P. FRANCISZKA MAZIK w Biel - 5.00 fr.

KOŁO SPK BULACH - 10.00 fr. /rata wrześniowa/

Dziękujemy serdecznie. Zbiórka trwa!

KSIĄŻKI POLSKIE I O POLSCE

Ostatnio w Szwajcarii i Francji ukazało się na półkach księgarskich kilka wartościowych książek związanych tematem z naszym krajem, które sygnalizujemy czytelnikom.

Prof. Ludwik Bronarski z Fryburga opublikował nowe dzieło o Szopenie p.t. "Chopin et l'Italie" /Ed. la Concorde, Lausanne/. Prasa szwajcarska podkreśla, że prof. Bronarski należy do największych obecnie znawców Szopena.

Nakładem firmy "Spes" w Lozannie ukazało się drugie wydanie książki zmarłego muzyka H. Opieńskiego p.t. "I.J. Paderewski, Esquisse de sa vie et de son oeuvre".

"Mon témoignage devant le monde" - to tytuł francuskiego przekładu książki Jana Karskiego, która zdobyła dużą poczytność w USA. Autor był kurierem polskiego ruchu podziemnego. Dzieło /nakł. Editions Self, Paryż 1948/ jest wiernym opowiadaniem przeżyć Karskiego i wypadków, w których brał osobisty udział.

Nakł. wyd. Myrte ukazała się w Paryżu "Historia Polski" w języku francuskim, pióra Edwarda Krakowskiego. Szukając nowej formuły, autor stara się przedstawić historię duszy zbiorowej narodu polskiego, jak się ona o-

biawiała w decydujących chwilach, "intuicyjną wizję historycznych, rządzących krajem". Ten wykład historii abstrakcyjnej stanowi interesującą próbę, godną uwagi zarówno historyków, jak i filozofów polskich i zagranicznych.

"Warszawa" jest tytułem zbiorku 12 wierszy 12 polskich poetów w k. i na obczyźnie przetłumaczonego na niemiecki przez Mikolaja Boescha z St. Gall i wydanego przez Laure E. Wyss w Zurychu.

Na polecenie Francuskiego Wojskowego Biura Historycznego, kpt. L'Hopitalier kończy opracowanie książki obrazującej działalność Armii Polskiej we Francji w latach 1939/40. Jak informuje komunikat Koła Żołnierzy 2 DSP w W. Brytaanii, książka, objętości ok. 250 stron, będzie kosztować w przedpłaacie 300-400 fr. fr. Ew. zamówienia /bez należności/ można kierować do Redakcji "Pod Prąd". Cena rynkowa książki będzie oczywiście wyższa.

Podróże ludowców

Prezydium PSL t.j. pp. Mikołajczyk, Korboński i Bagiński przyjeżdżają z USA do Europy na 2-miesięczny pobyt. Wg. pisma "Wiadomości Polskie", "w tym okresie mają być przeprowadzone rozmowy, dotyczące porozumienia stronnictw na emigracji".

Jeżeli by tak miało być rzeczywiście, to marnym przygotowaniem porozumienia są procedery niektórych fanatyków partyjnych z PSL, którzy - przynajmniej w Szwajcarii - nie mają nic lepszego do roboty, jak szerzyć oszczerstwa na temat legalnego Rządu RP i skłócenie w zwartym antykomunistycznym froncie społeczeństwa polskiego.

DLA UCHODZCÓW ZE "ZŁYM" FACHEM 30.9 r.b. IRO zdecydowało utworzyć w krajach imigracyjnych Europy Zachodniej i Am. Południowej specjalne komitety, których zadaniem będzie osiedlanie intelektualistów i przedstawicieli wolnych zawodów na warunkach uwzględniających ich kwalifikacje fachowe. Jak wiadomo,

USA-POLSKA na falach eteru. Olbrzymie powodzenie audycji "Głosu Ameryki" w Polsce i innych krajach okupowanych skłoniło Departament Stanu do wzmocnienia radiostacji. Powiększono liczbę audycji w języku polskim.

"Głos Ameryki" wyróżnia się zdecydowaniem i jasnym stawianiem sprawy, bijąc na głowę mdłe audycje brytyjskie dla Polaków. Aby jednak placówka mogła być uznana za pożyteczną bez za-

dla tej kategorii uchodźców najtrudniej jest znaleźć odpowiednią pracę ze względu na przeszkody, stawiane przez poszczególne kraje.

Na czele akcji stanął p. Pierre Jacobsen. Postanowiono zwołać za 3 miesiące zjazd delegatów DP w Gwatt, analogicznie do podobnego zjazdu intelektualistów, jaki odbył się w październiku roku ubiegłego.

Jeszcze jeden powód, dla którego opieka prawna przynajmniej IRO powinna objąć uchodźców w Szwajcarii.

strzeżeń z naszego punktu widzenia, treść audycji lub przynajmniej linia generalna programów powinna być

opracowywana w porozumieniu z czynnikami polskimi. Tak byłoby i przyzwoiciej.

Oświadczenie p. Popiela

P. Karol Popiel publikuje w tyg. "Jutro Polski" oświadczenie, w którym zaprzecza, jakoby ktokolwiek z aresztowanych niedawno w Kraju działaczy katolickich utrzymywał z nim kontakt. Jak wiadomo, Bezpieka dokonała aresztowań m.in. pod zarzutem, że niektórzy członkowie red. "Tygodnika Warszawskiego" utrzymywali porozumienie z przebywającym na emigracji Popielem.

Zdrowie na boisku Niedawno wskrzeszono na

emigracji zaniedbaną od wojny Państwową Odznakę Sportową. Wywołało to duże zainteresowanie. Jak podaje pismo "Przegląd Sportowy" w brytyjskiej strefie Niemiec, tysiące osób trenuje się z zapalem do zawodów, w niektórych obozach pierwsze konkursy na POS już się odbyły. W Lippstadt odkryto obiecujący talent sportowy w osobie 13-letniej Krysi Dymmek, która skoczyła wzwyż 1.20 m. i w dał 4.38 m. Nie jest wykluczone,

że wyprowadzenie na boisko sportowe wielu "działaczy społecznych" przyczyniłoby się znakomicie do złagodzenia zbyt tu i ówdzie kłótnych nastrojów.

Sowiecka bomba atomowa?

Prasa angielska donosi, że sejsmografy w Zurychu miały zanotować silne wybuchy w Rosji, które mogą być wybuchami doświadczalnymi bomb atomowych.

PANIE BORZE! Emigracji Nie potrzeba konspiracji

tym żartobliwym wezwaniem pod adresem premiera Bora-Komorowskiego rozpoczyna się znakomity wrześnieowy numer miesięcznika satyryczno-humorystycznego

"POKRZYWY LONDYNSKIE"

List otwarty do Redaktora "Robotnika", poemat "Dziadzio-emigrant", humor krajowy, "Wykłady rotmistrza filozofii", karykatury, dowcipy - oto żywa, bogata i zabawna treść tego numeru.

Zamówienia i wpłaty w "Pod Prąd" CENA pojedynczego egzemplarza 80 rp. Pren. kwartalna /4 nry/ 3 Frs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. St. Chłosta /Porrentruy/ - odpisujemy, a niezależnie porozumiemy się z p.S.

P. E. Piechota /Horgen/ - postaramy się wyszukać dla Pana "cały ogródek", skoro jedna grządka tak się Panu podobała.

P. R. Dobrodziej /Gablingen/ - dziękujemy, odpowiedź listownie.

CZYTELNICY, którzy przekazali nam zamówienia z okazji "Miesiąca taniej książki" - zamówienia wysłaliśmy do Paryża do wykonania.

TREŚĆ NUMERU:

Kulturkampf po radziecku	str. 1
Kozioł ofiarny	str. 1
Beznadziejna obrona	str. 3
Rysopisy poetyckie: J. Dołęga-Kowalewski	str. 4
Groźba od zachodu	str. 4
Wiadomości z Kraju	str. 5
Miesiąc taniej książki	str. 7
Tajemniczy znak na wieży	str. 7
Zapytujemy rodziców	str. 9
Obchody Polskiego Listopada	str. 9
Fundusz Prasowy "Pod Prąd"	str. 10
Książki polskie i o Polsce	str. 10

HUMOR KRAJOWY

Katechizm młodego komsomolca w "Ludowej Polsce":
- Kto ty jesteś?
- Polski kmiotek.
- Jaki znak twój?
- Sierp i młotek.
- Gdzie ty mieszkasz?
- Między swymi.
- W jakim kraju?
- Ja nie znajdu.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr. ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 25 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 60 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: "Pokrzywy Londyńskie", 49, Mill Hill Grove London W.3.

WŁOCHY: Mr. Jan Grochowski, Via Sam Stefano Rotondo 9, Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ